

BYĆ DOBRYM PRZEWODNICZĄCYM RADY RODZICÓW

„Mini” poradnik dla przyszłych przewodniczących.

Wstęp.

Nie czuję, że jestem dobrym Przewodniczącym Rady Rodziców. Co prawda jestem nim od 2016 roku (z roczną przerwą) tj. pięć lat ale wciąż odkrywam nowe tajemnice tej pracy. W związku z tym, że mój syn uczęszcza już do ósmej klasy i niedługo opuści szkołę podstawową, a ja już nie będę mógł przewodniczyć Radzie Rodziców, chciałbym tą publikacją przekazać swoją wiedzę przychodzącym po mnie rodzicom. Funkcja Przewodniczącego Rady Rodziców kończy się bardzo szybko bo trwa najdłużej do zakończenia nauki dziecka przewodniczącego w szkole, następni przewodniczący muszą zdobywać to doświadczenie od nowa poprzez swoją pracę. Niniejsze opracowanie ma na celu przekazanie moich doświadczeń następcom tak aby po przyjęciu funkcji przewodniczącego ich wiedza była na poziomie moich pięciu lat a praca dużo łatwiejsza i owocniejsza niż moja. Mam nadzieję, że kolejni przewodniczący będą rozszerzać te informacje o swoje doświadczenia i publikować dla dobra przyszłych pokoleń.

Jak to się zaczęło?

Mój syn chodzi do szkoły Źródła od klasy „0” tzw. startowej a więc już dziewięć lat. Moje dziecko zostało przyjęte do szkoły w drugim roku jej działania. Na początku, kiedy z powodu niewielkiej ilości uczniów, nie było potrzeby powoływania Rady Rodziców, wraz żoną wspomagaliśmy pracę szkoły zarówno w pracach konserwacji technicznych jak również w organizowaniu - z ramienia rodziców - różnych uroczystości szkolnych. W 2016 roku, kiedy to ilość uczniów w szkole zwiększyła się do poziomu gdzie istnienie Rady Rodziców wynikało z przepisów, ówczesny dyrektor szkoły Źródła pan Konrad Siek poprosił nas tj. moją żonę i mnie aby dalszą pomoc szkole prowadzić poprzez Radę Rodziców, co wiązało się z jej proklamowaniem. Jak pisałem wcześniej, mieliśmy już niewielkie doświadczenie w organizowaniu uroczystości więc należało to tylko przelać na „papier”. Sprawa wydawała się prosta (choć wymagała poświęcenia swojego czasu), gdyż wystarczyło przygotować dzień nauczyciela, czy podziękowanie nauczycielom przy okazji zakończenia roku szkolnego. Tak mi się przynajmniej wtedy wydawało. Rzeczywistość okazała się bardziej skomplikowana (pominę tutaj wszelkiego rodzaju przyjemności wynikające z bycia przewodniczącym Rady Rodziców bo nie jest to tematem tej pracy).

Prawdziwa działalność.

Niebawem, powoli zaczęły napływać do mnie różnego rodzaju wnioski z prośbą o ich załatwienie. Wnioski te dotyczyły przede wszystkim konfliktów na linii rodzic – rodzic, rodzic – nauczyciel, rodzic – dyrekcja szkoły. Najwięcej spraw było takich, które łatwo można było rozwiązać np. typu – „podczas pandemii, czy dyrekcja zrobiła wszystko aby choroba nie rozprzestrzeniała się przez szkołę” albo „czy wysokość składek na RR nie jest krzywdząca niektóre rodziny”. Jak wiadomo, każdy rodzic chce dla swojego dziecka jak najlepiej i stara się o niego „walczyć” nawet gdy czasami obserwator z zewnątrz ocenia że rodzic nie do końca ma rację. I tutaj nasuwa się pytanie: jak rozstrzygnąć tą sprawę aby wszystkie strony były zadowolone. Jest to bardzo trudne. Niektóre spawy mogą ciągnąć się kilka miesięcy a nawet lat i trzeba przez ten okres działać tak aby każda ze stron była chętna doprowadzić sprawę do pozytywnego końca, aby żadna ze stron nie odeszła w pewnym momencie rozczarowana. Największą dla mnie klęską jest gdy dowiaduję się, że rodzic postanawia wypisać swoje dziecko z naszej szkoły. Czuję wtedy, że przegrałem tę walkę. Kiedyś uważałem, że

Copyright By W. Andrzejewski.

Jeśli chcesz kopiować ten tekst podziel się z nami swoimi doświadczeniami. Adres e-mail znajdziesz na stronie szkoły.

uczeń, z którym są ciągłe problemy, przeszkadza w lekcjach, dokucza kolegom czy koleżankom, uprzykrza działanie nauczycielom, to jest dziecko, które się nie nadaje do naszej szkoły i najlepiej je z niej usunąć. I wiem, po rozmowach z wieloma rodzicami, że nie byłem sam w takim rozumowaniu. Rzeczywistość jest zgoła odmienna. Analizując słowa piosenki: „Wszystkie dzieci nasze są” dochodzimy do wniosku, że nie można odrzucać nikogo. Oczywiście są dzieci „łatwiejsze” i są „trudniejsze”. Zadaniem szkoły jest nauczanie i wychowywanie zarówno tych pierwszych jak i tych drugich. Aby to łatwiej zrozumieć przytoczę przykład mechanika samochodowego. Najlepszym mechanikiem jest ten, który zarówno usunie proste awarie samochodu jak i trudne i do tego jeszcze nie uszkodzi go bardziej. Oczywiście sukces w szkole można osiągnąć jedynie w przypadku gdy rodzice dziecka chcą i dobrze współpracują ze szkołą. Szkoła sama, bez tej współpracy nie jest w stanie sobie poradzić. I tu staje się niezbędna obecność przewodniczącego Rady Rodziców, którego zadaniem jest współpraca zarówno ze szkołą jak i z rodzicami. Łagodzenie konfliktów, organizowanie wspólnych spotkań a jeśli konflikt przenosi się np. na pozostałą część klasy, uświadamiać pozostałych rodziców o przebiegu i efektach prowadzonych działań, oczywiście w dopuszczalnym zakresie.

A oto kilka wskazówek:

1. Interesuj się pracą szkoły i jej problemami.
2. Zachęcaj rodziców do zgłaszania problemów.
3. Zdobądź zaufanie zarówno rodziców jak i nauczycieli.
4. Bądź obiektywny w ocenie problemu.
5. Nawet gdy będziesz najbardziej obiektywny, musisz się liczyć, że ktoś ci zarzuci stronniczość.
6. Bądź dyskretny, informacje z przebiegu działania zostaw dla siebie.
7. Rozmawiaj z rodzicami o możliwościach twojej pomocy.
8. Rozmawiaj z nauczycielami o możliwościach twojej pomocy.
9. Nigdy nie odrzucaj żadnej, nawet błahej sprawy z jaką przyjdzie ci się zmierzyć.
10. Staraj się tak prowadzić sprawy aby łagodzić konflikty.
11. Nigdy nie rezygnuj z prowadzenia sprawy, nigdy nie stwierdzaj, że nie ma sensu dla niej dalszej pracy.
12. Rodzicom, z którymi współpraca nie układa się najlepiej, delikatnie staraj się tłumaczyć, że nie jest to dobra droga do prawidłowego rozwoju ich dziecka.
13. Przekonuj rodziców o tym, że nauczyciel nigdy nie chce nic złego dla jego dziecka nawet gdy ono przekonuje, że nauczyciel się uwiązał.
14. Zachęcaj rodziców do dużego kontaktu ze szkołą, do pomocy i współpracy.

Podsumowanie.

Bycie przewodniczącym daje wspaniałą możliwość poznania problemów z jakimi musi zmierzyć się szkoła i powoduje, że zaczyna się dostrzegać jak trudna jest praca z dziećmi... naszymi dziećmi.

Wszystkim moim następcom życzę aby bycie Przewodniczącym Rady Rodziców dawało im tyle samo przyjemności, satysfakcji i nauki co dało mnie, dla dobra naszych przyszłych pokoleń i życzę również żalu jaki pozostaje w sercu gdy zbliża się zakończenie funkcji przewodniczącego.

Waldek Andrzejewski